

MARIUSZ CZYŻAK¹

Wyższa Szkoła Kadr Menedżerskich w Koninie

ORCID ID: 0000-0003-0869-3713

PAŃSTWO W ŚWIETLE NAUCZANIA KARDYNAŁA STEFANA WYSZYŃSKIEGO

THE STATE IN CARDINAL STEPHAN WYSZYŃSKI'S VIEWS

Abstract

The paper presents Cardinal Stefan Wyszyński's selected views on the state. In his opinion, the state reality is family, society, nation, territory, power as well as cultural and economic sovereignty. State authorities should perform a service function with regard to society, acting for the common good and protecting the rights and freedoms of a man and a citizen. The limits of the *raison d'état* must be set with the good of a man in mind and cannot be violated by state authorities.

Keywords: state, nation, Wyszyński

Abstrakt

W artykule przedstawiono poglądy Kardynała Stefana Wyszyńskiego na państwo. W jego opinii rzeczywistość państwowa to rodzina, społeczeństwo, naród, terytorium, władza oraz suwerenność kulturalna i ekonomiczna. Władze państwowe pełnić powinny funkcję służebną względem społeczeństwa, działając dla dobra wspólnego i chroniąc prawa oraz wolności człowieka i obywatela. Granice racji stanu wyznaczone muszą być natomiast dobrem człowieka, którego władze państwowe nie mogą dla niej naruszać.

Słowa kluczowe: państwo, naród, Wyszyński

WPROWADZENIE

Kardynał Stefan Wyszyński (1901-1980) sprawował posługę biskupią od roku 1946, przy czym niemal przez cały ten okres, tj. od śmierci Kardynała Augusta Hłonda w roku 1948 aż do swej śmierci w roku 1980, pełnił funkcję Prymasa Polski, już za życia będąc określanym „Prymasem Tysiąclecia”. Przyszło mu działać w ciężkich czasach, gdy aparat państwowy nie postrzegał Kościoła Katolickiego jako współpracownika

¹ Dr Mariusz Czyżak, Wyższa Szkoła Kadr Menadżerskich w Koninie. E-mail: m.czyzak.wskm@gmail.com.

w trosce o dobro wspólne, ale jako instytucję wrogą ideologicznie. Sam kardynał padł ofiarą systemu komunistycznego i nowej rzeczywistości politycznej, stając się w latach 1953-1956 więźniem Polski Ludowej. Przedmiotem dalszych rozważań staną się jego poglądy na temat instytucji państwa, w szczególności zagadnień związanych z samym postrzeganiem tej instytucji i jego obowiązków względem narodu i jednostki.

1. POJĘCIE NARODU I PAŃSTWA

W myśl koncepcji narodu kardynała Stefana Wyszyńskiego jest on naturalną wspólnotą ludzi, która powstała w dążeniu do takich wspólnych im wartości duchowych, jak kultura, tradycja, język i religia. Jest bytem analogicznym do osoby ludzkiej, a zatem wyposażony jest w szczególności w niezbywalne prawo do życia, do rozwoju własnej kultury, do samostanowienia o własnym życiu politycznym i gospodarczym. Skoro zatem władza publiczna czerpie swoje prawa z woli narodu, to państwo ze swej natury służyć powinno zabezpieczeniu suwerenności tego narodu (Krukowski 1993, 210). Jakkolwiek naród tworzy całość, to jest on wielkością złożoną, składającą się z jednostek, rodzin, a także zbiorowości lokalnych i regionalnych, wyodrębnionych często ze względu na kryteria historyczne i geograficzne (Lewandowski 1989, 29). Wraz z pojęciem narodu odwoływał się również Prymas Tysiąclecia do pojęcia „ojczyzny”, która utożsamiana jest przez niego z ludźmi, a także ziemią, kulturą, historią, tradycją i religią, które związane są z pochodzeniem, dzieciństwem i rozwojem człowieka. Ma ona przy tym charakter pierwotny względem czynników politycznych funkcjonowania narodu (Lewandowski 1989, 40-41).

Cz. Bartnik wskazuje, że naród w ujęciu Prymasa Wyszyńskiego to „naturalna i pierwotna społeczność ludzi, zwłaszcza rodzin, powstała na gruncie ojczyzny, związana w wyższą wspólnotę czasoprzestrzeni historycznej, w żywy organizm biologiczno-psychiczny, realizujący w sobie pewien rodzaj specyficznej «osobowości» duchowej”, przy czym jest on wartością pierwotną i fundamentalną względem wtórnego i nadrzędnego państwa, które o tyle ma sens, o ile pełni funkcję służebną względem narodu (Bartnik 1982, 9, 11). Strukturą ponadnarodową, ale z narodem związaną, jest zatem państwo będące wytworem życia narodowego. W opinii kardynała Stefana Wyszyńskiego, wygłoszonej na Wawelu w dniu 18 października 1973 r., „Państwo nie jest bytem realnym ani bytem konkretnym, ani też samo w sobie bytem odpowiedzialnym. Samo pojęcie – państwo – jest pojęciem abstrakcyjnym i jest wymyślone, choć jest koniecznością, choć jest pomyślane jako konieczność dla utrzymania ładu w społeczeństwie i powstaje po to, aby osiągnąć jakieś dobro wspólne” (Lewandowski 1989, 37). Różnił się w tym zatem od kardynała Augusta Hlonda, który postrzegał państwo jako „społeczność realną i zorganizowaną, nad którą wykonywa rządy widomy piastun władzy” (Hlond 1951, 55).

Przypomnieć trzeba, że już na początku swojej posługi biskupiej, w trakcie ingressu do katedry lubelskiej 26 maja 1946 r., u progu komunistycznych przemian ustrojowych, ale mając być może jeszcze nadzieję na w miarę pokojową współegzystencję

z władzą w nowych warunkach politycznych, ówczesny biskup Stefan Wyszyński mówił o wspólnotcie państwowej jako politycznej formie życia narodu w taki sposób:

„Według nauki Kościoła Katolickiego państwo jest tak konieczne dla obywateli w porządku przyrodzonym, jak Kościół w porządku nadprzyrodzonym. Obie te społeczności byt swój wywodzą z woli Boga – chociaż w różny sposób. Z tego też powodu nie może być między nimi istotnej sprzeczności. Przyrodzoną niejako koniecznością dla obydwu społeczności jest wzajemna współpraca dla dobra obywateli. Każda z nich tym pełniej osiągnie ostateczny swój cel, im lepiej korzystać będzie z pomocy i współpracy drugiej społeczności. Taka jest nauka Kościoła i państwa” (Wyszyński 1990, 11).

Odwoływał się przy tym do nauki Chrystusa wzywającego do oddania co cesarskie (w odniesieniu do powinności wobec państwa) – cesarzowi, a co boskie – Bogu, a także do poglądów św. Augustyna przedstawionych w jego dziele *Państwo Boże* i nauczania papieża Leona XIII i Piusa XII. Deklarował równocześnie gotowość Kościoła Katolickiego do współpracy z państwem, ale takim państwem, które szanuje prawa boskie dla dobra powszechnego swoich obywateli. Umiejętność utrzymania jedności dążeń państwa i Kościoła w tym zakresie, uzależniona od dobrej woli ich przedstawicieli, miała być – według niego – dowodem mądrości i dojrzałości rządzących (Wyszyński 1990, 11).

Wspominany już papież Leon XIII w encyklice *Immortale Dei* z roku 1885 wskazywał, że uprawnienie do wykonywania władzy państwowej nie jest konieczne związane z określonym systemem politycznym. Istotne jest, aby ustroj państwa służył dobru i pożytkowi ogółu społeczeństwa. W konsekwencji władza publiczna „ma być sprawiedliwa, nie despotyczna, ale jakby ojcowska, bo i władanie Boże nad ludźmi jest najsprawiedliwsze i z ojcowską złączone dobrocią: a piastować należy władzę dla pożytku obywateli, bo kto innym przewodzi, tylko dlatego przewodzi, żeby przestrzegał pożytku rzeczpospolitej. I żadną też miarą nie godzi się, żeby władza w państwie miała ku pożytkowi służyć jednego tylko, albo kilku ludzi, bo jest ustanowiona dla pospolitego dobra wszystkich. Jeśliby zaś ci, co sprawują rządy, dopuścili się niesprawiedliwości, samowoli, grzeszyli popędliwością lub dumą, jeśliby nie dbali o dobro podwładnych, niech wiedzą, że kiedyś zdadzą sprawę Panu Bogu, a to tym ściślej, im świętszy piastowali urząd, albo im wyższy był stopień dostojęństw, na którym stanęli” (Leon XIII 1885). Również Pius XII podkreślał, że państwo powinno pozostawać na służbie osoby ludzkiej: „Ktokolwiek uważa państwo za cel ostateczny, któremu wszystko powinno być podporządkowane i ku któremu wszystko ma zmierzać, ten szkodzi rzeczywistemu i trwałemu dobru narodów. Dzieje się to wtedy, gdy państwo zostanie obdarzone władzą absolutną i nieograniczoną z woli narodu, ludu lub grupy obywateli albo gdy ją sobie przywłaszcza samo, sprawując ją bez kontroli i odpowiedzialności przed kimkolwiek” (Pius XII 1939, 48).

Prymas Tysiąclecia definiował pojęcie państwa w swoisty sposób, szerzej aniżeli klasycznie rozumiane państwo będące konglomeratem ludności, terytorium

i suwerennej władzy (Winczorek 1997, 55), do której cech zalicza się m.in. podmiotowość społeczności państwowej, a także jej hierarchiczny i pomocniczy charakter (Skorowski 1999/2000, 102-103). Wyrażał bowiem pogląd, że rzeczywistość państwowa to suma takich części składowych, jak „rodzina, społeczeństwo, naród, terytorium, władza, suwerenność kulturalna i ekonomiczna” (Wyszyński 1983, 65-66). Na instytucję państwa składa się zatem w jego opinii w pierwszym rzędzie rodzina jako podstawowa jednostka społeczna, której kondycja moralna, ale i ekonomiczna, rzutuje na dobrostan całej wspólnoty państwowej. Z tego powodu postulował, aby dla wspólnego dobra instytucje państwowe wspierały rozwój rodziny, uzupełniając niejako jej dzieło, a przy tym dostarczając jej środków do osiągnięcia postawionych przed nią celów (w tym w obszarze oświaty) i chroniąc rodzinę jako element polskiej racji stanu. Państwo w znaczeniu społecznym powinno mieć zatem – zdaniem kardynała Stefana Wyszyńskiego – charakter państwa prorodzinnego, które z jednej strony przyznawałoby rodzinie prawa społeczne, moralne, religijne i ekonomiczne, z drugiej zaś gwarantowałoby jej udział w podziale dochodu społecznego (Wyszyński 1999, 291). Rodzina miała być również miejscem zetknięcia się państwa z Kościołem (Lewandowski 2001, 106-107).

Charakterystyczne, że pojęcia „społeczeństwo” i „naród” wymieniane są tutaj przez Prymasa jako rzeczywistości odrębne, tak jak później również św. Jan Paweł II będzie odróżniał „społeczeństwo demokratyczne” od „narodu”, istnienie tego pierwszego traktując jako – bliższą państwu – konsekwencję istnienia ustroju demokratycznego (Jan Paweł II 2005, 75). Naród postrzegał bowiem kardynał Stefan Wyszyński również jako „rodzinę ojczystą” (Wyszyński 1990, 119). Taki sposób traktowania pojęcia narodu rozwinął później również w swoim nauczaniu także papież Jan Paweł II, prezentując pogląd, że „naród” to „społeczność, która znajduje swoją ojczyznę w określonym miejscu świata i która wyróżnia się wśród innych własną kulturą. Katolicka nauka społeczna uważa zarówno rodzinę, jak i naród za społeczności naturalne, a więc nie owoc zwyczajnej umowy. Niczym innym zatem nie można ich zastąpić w dziejach ludzkości. Nie można na przykład zastąpić narodu państwem, chociaż naród z natury pragnie zaistnieć jako państwo, czego dowodzą dzieje poszczególnych narodów europejskich i polska historia. (...) Naród jest tym gruntem, na którym rodzi się państwo” (Jan Paweł II 2005, 74-75). Nie należy jednak utożsamiać narodu w tym kontekście wyłącznie z narodem w znaczeniu czysto etnicznym, ale z narodem ukształtowanym przez wspólnotę kultury. Odwołując się do „polskości epoki jagiellońskiej”, św. Jan Paweł II podkreślał, że ten okres rozwoju „polskości” pozwolił na zbudowanie Rzeczypospolitej stanowiącej konglomerat wielu narodów, kultur i religii, a w konsekwencji ukształtował „polskość”, którą cechuje „wielość i pluralizm, a nie ciasnota i zamknięcie” (Jan Paweł II 2005, 92).

2. SŁUŻEBNY CHARAKTER PAŃSTWA

Kardynał Stefan Wyszyński miał szereg oczekiwań względem państwa, jednak w pierwszym rządzie miało ono działać *ad bonum commune totius universi* – dla dobra społecznego, wspólnego dla wszystkich obywateli. Dlatego też wielokrotnie podkreślał służebny charakter władzy publicznej. Głosił, że „sprawować władzę, czyli rządzić – jak często powtarza nam etyka chrześcijańska – to znaczy służyć wszystkim od szczytu aż do dołu. (...) Tylko wtedy może być prawidłowa służba, gdzie ludzie sprawujący władzę, kierują się wrażliwością na człowieka i miłością” (Wyszyński 1983, 110). Przypominał władzom publicznym, że „władca to znaczy służyć” (Wyszyński 1976, 243). Równocześnie uznawał władzę publiczną za instytucję o charakterze ogólnonarodowym, uniwersalnym, w pewnym sensie nawet apolitycznym, identyfikującą się z państwem, a nie z konkretnymi ugrupowaniami politycznymi czy też poglądami filozoficznymi. Odnosząc się do kwestii praw człowieka i obywatela, podkreślał, że władze polityczne nie nadają praw, ale jedynie ich bronią i ułatwiają możliwość korzystania z nich w imię dobra wspólnego. Władza państwowa nie może również służyć konkretnej i tylko jednej partii politycznej. Jej przeznaczeniem jest otaczanie opieką całego społeczeństwa, tak aby wszyscy jego członkowie mogli w jednakowy i swobodny sposób korzystać „z właściwych sobie praw osobowych, rodzinnych, narodowych i religijnych” (Wyszyński 1976, 98).

Przywołać należy w tym miejscu nauczanie Soboru Watykańskiego II. W jego świetle tak poszczególne jednostki ludzkie jak i rodziny oraz zrzeczenia ludzi, które tworzą wspólnotę obywatelską, mają świadomość własnych ograniczeń uniemożliwiających im pełne zorganizowanie życia ludzkiego. Widzą przy tym potrzebę stworzenia takiej wspólnoty, która posiadałaby szerszy zakres oddziaływania i stwarzałaby możliwość zapewnienia ludziom codziennej współpracy dla rozwoju dobra wspólnego. Z tego też powodu kreują różnego rodzaju wspólnoty o charakterze politycznym. Wspólnoty takie znajdują swoje uzasadnienie i sens właśnie w dobru wspólnym, czerpiąc z niego swe pierwotne i właściwe swej naturze prawo. Dobro wspólne obejmuje natomiast „sumę tych warunków życia społecznego, dzięki którym jednostki, rodziny i zrzeczenia mogą pełniej i łatwiej osiągnąć swoją własną doskonałość” (Sobór Watykański II 1965, 74).

Władza publiczna, zarówno w ramach wspólnoty politycznej jako takiej, jak też w obrębie poszczególnych instytucji reprezentujących państwo, sprawowana powinna być zawsze w granicach porządku moralnego, w imię dobra wspólnego, uwzględniającego normy porządku prawnego, tak już istniejącego, jak i planowanego do ustanowienia:

„Wówczas obywatele zobowiązani są w sumieniu do posłuszeństwa władzy. Z tego zaś jasno wynika odpowiedzialność, godność i znaczenie ludzi sprawujących rządy. (...) Tam zaś, gdzie władza państwowa, przekraczając swoje uprawnienia, uciska obywateli, niech ci nie odmawiają jej świadczeń, których

obiektywnie domaga się dobro wspólne. Niech zaś wolno im będzie bronić praw swoich i współobywateli przed nadużyciami władzy, w granicach nakreślonych przez prawo naturalne i ewangeliczne. (...) Konkretne sposoby, jakimi wspólnota polityczna określa swoją wewnętrzną strukturę i zakres władzy państwowej, mogą być różne zależnie od charakteru ludów i dziejowego postępu; zawsze jednak winny przyczyniać się do kształtowania człowieka kulturalnego, usposobionego pokojowo, życzliwego dla wszystkich – ku pożytkowi całej rodziny ludzkiej” (Sobór Watykański II 1965, 74).

Również współcześnie Katechizm Kościoła Katolickiego, wyjaśniając znaczenie dobra wspólnego w odniesieniu do obowiązków spoczywających na władzach publicznych, wydaje się nawiązywać do nauczania Prymasa Tysiąclecia. Na dobro wspólne w myśl katechizmu składają się trzy elementy – poszanowanie osoby jako takiej, dobrobyt społeczny i rozwój społeczności, a także pokój rozumiany jako trwałość i bezpieczeństwo sprawiedliwego porządku. W związku z powyższym, władze publiczne zobowiązane są do: poszanowania podstawowych i niezbywalnych praw osoby ludzkiej, rozstrzygania – w imię tegoż dobra wspólnego – pomiędzy partykularnymi interesami, zapewnienia bezpieczeństwa społeczności i jej członkom, poprzez stanowienie w szczególności podstaw prawnych dla słusznej obrony osobistej i zbiorowej. Skoro wspólnota ludzka posiada dobro wspólne to spełnienie tego dobra znajduje swoje urzeczywistnienie we wspólnocie politycznej, a na państwie spoczywa obowiązek „obrony i popierania dobra wspólnego społeczności cywilnej, obywateli i instytucji pośrednich” (*Katechizm Kościoła Katolickiego* 1992, 1907-1910).

3. OCHRONA PRAW I WOLNOŚCI PRZEZ PAŃSTWO

Prymas Stefan Wyszyński uważał, że państwo powinno umiejętnie koordynować prawa i obowiązki wszystkich warstw społecznych, tak aby swoimi działaniami nie wywoływać nieprzewidzianych negatywnych konsekwencji. Jego zdaniem, „Władze państwowe muszą być coraz bardziej świadome, że są na służbie społeczeństwa, poszanowania jego praw do wolności społecznej i możliwości zaradania jego potrzebom, zgodnie z nakazem szacunku dla całości fizycznej i duchowej każdego obywatela. Władze państwowe muszą liczyć się z następstwami każdego nierozważnego kroku czynników porządku publicznego” (Wyszyński 1988, 195). Powinny kierować się zatem czymś, co kardynał określił mianem „roztropności kierowniczej” (*prudencia gubernativa*), czyli „roztropności zarządzania” (Wyszyński 1981, 16). W myśl nauczania soborowego, obywatele uciskani przez władze publiczne przekraczające swe kompetencje mają prawo uczynić to, do czego zobowiązuje ich dobro wspólne, broniąc swych praw i praw współobywateli (Sobór Watykański II 1965, 74).

Państwo musi zatem stać na straży praw obywateli, rodziny, narodu i samego państwa, które w przypadku obywatela nie są nadane, lecz przydane im z natury. Prymas pisał wobec tego w okresie komunistycznym, komentując projekt noweli-

zacji Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z 1952 r., że niepokoi go ściśle uzależnianie praw obywatelskich od wypełniania obowiązków wobec ojczyzny. Jego bowiem zdaniem, „pojmowanie obowiązków jest bardzo zróżnicowane. Są ludzie najlepszej woli, którzy wszystkich obowiązków, trudnych niekiedy do określenia, wypełnić nie mogą. A jednak przez to nie tracą podstawowych praw osoby ludzkiej. Człowiek przez to, że staje się niezdolny do wypełnienia obowiązków publicznych, nie przestaje być człowiekiem. Jest nim nadal” (Wyszyński 1983, 66-67). Doceniał przy tym Prymas Tysiąclecia znaczenie demokracji i swobody wypowiedzi, w tym tej dokonującej oceny kierunków działań władzy publicznej, głosząc, że największym nieszczęściem dla sprawujących władzę jest „niemożność poznania w sposób spokojny i odważny, co myślą obywatele, jak oceniają rzeczywistość, potrzeby Narodu i Państwa” (Wyszyński 1976, 120). Do tych praw, których znaczenie kardynał Stefan Wyszyński podkreślał najsilniej, należą prawa do: narodzin i życia oraz godnego rozwoju ludzkiego i doskonalenia; wolności sumienia, religii, nauki i kultury; miłości społecznej, sprawiedliwości i prawdy; równego startu życiowego, społecznego, zawodowego i kulturowego; życia we własnej suwerennej ojczyźnie; posiadania własności prywatnej; pracy i jej ludzkich warunków oraz słusznej płacy; wolnego zrzeszania się i uzasadnionego strajku; udziału w życiu społecznym i politycznym swojego narodu i państwa; korzystania z ogólnoludzkich doświadczeń, wartości religijnych i kulturowych, ochrony swoich praw (Iwan 2002, 30).

Państwo nie może – zdaniem Prymasa Tysiąclecia – narzucać obywatelom konkretnej ideologii państwowej. Dlatego przeciwstawiał się zdecydowanie zasadzie *cuius regio eius religio*, uznając ją za skompromitowaną i przypominając głoszony przez Pawła Włodkowica na soborze w Konstancji (1414-1418) pogląd, że „siłą i mieczem nie nawraca się ani do Boga, ani do Kościoła, ani na rzecz Państwa. Można jedynie przekonywać, perswadować – i to wszystko” (cyt. za: Iwan 2002, 30). Dodać tutaj trzeba, że w myśl poglądów wspomnianego powyżej polskiego uczonego, wyrażonych na tle zasad ustrojowych rządzących Rzeczpospolitą XV wieku oraz ówczesnym prawnym i politycznym porządkiem światowym, władca powinien pełnić funkcję administratora bądź zarządcy, na którym spoczywa obowiązek jurysdykcji oraz ochrony zarówno takich zasadniczych wartości ogólnopaństwowych, jak integralność i niepodległość państwa, jak i spraw dotyczących poszczególnych poddanych – obywateli królestwa. To władca powinien odpowiadać za ład państwowy, w tym i ład prawny, będąc odpowiedzialnym za stworzenie ram prawnych funkcjonowania państwa, istotnych dla realizacji praw człowieka, a „rzeczą sprawiedliwości, zwłaszcza królów, jest nikomu nie zadawać gwałtu” (cyt. za: Jasudowicz 1995, 77-78). Dotyczy to w szczególności prawa do wolności, które jest wartością pierwotną, przynależną człowiekowi od jego stworzenia, z uwagi na to, że „na ludziach jako na niewolnikach nikt nie miał własności przed prawem narodów, gdyż z natury wszyscy ludzie byli wolni” (cyt. za: Jasudowicz 1995, 99). Z tego też powodu również przy okazji uroczystości milenijnych w Płocku, 12 listopada 1966 r., kardynał Wyszyński przypominał o udziale polskiej delegacji na

soborze w Konstancji, która propagowała tezę, że „nie godzi się nawracać mieczem, że sumienie ludzkie i jego wolność jest ważniejsza ponad wszystko, że wolność przekonania i wyznania – nawet błędu! – bardziej odpowiada kulturze ludzkiej aniżeli przemoc i przemocą narzucana prawda” (Wyszyński 1990, 301). Pod koniec tego wystąpienia zgłaszał jeszcze jeden, wciąż aktualny, postulat: „Społeczność polityczna – licząc się z rzeczywistością narodową, z kulturą własną Narodu, z jego suwerennością kulturalną i polityczną – nie może wchodzić w takie układy i przyjmować takich zobowiązań międzynarodowych, które byłyby krzywdą dla kultury narodowej i suwerenności gospodarczej” (Wyszyński 1983, 71).

Zaznaczyć należy, że z poglądami rektora Akademii Krakowskiej okresu schyłku średniowiecza, Pawła Włodkowica, identyfikował się wielokrotnie również św. Jan Paweł II. W trakcie I pielgrzymki do Polski w 1979 r., podczas homilii wygłoszonej w trakcie mszy na terenie obozu koncentracyjnego Oświęcim-Brzezinka, powrócił do poglądów Pawła Włodkowica w kontekście poprawności relacji między państwami i narodami. Wezwał wówczas do zabezpieczenia prawa narodów do: istnienia, wolności, niepodległości, własnej kultury oraz godziwego rozwoju, podkreślając, że „Nigdy jeden naród nie może rozwijać się kosztem drugiego, nie może rozwijać się za cenę drugiego, za cenę jego uzależnienia, podboju, zniewolenia, za cenę jego eksploatacji, za cenę jego śmierci” (Jan Paweł II 2007, 219-220).

Władza, według Prymasa Tysiąclecia, nie powinna odwoływać się zatem do siły, ale do sumienia, ponieważ jest ustanowiona nie dla dobra jednostki, frakcji społeczeństwa lub partii, ale dla dobra powszechnego, które jest wspólnym dobrem ogółu obywateli. Przypominał starorzymskie sformułowanie *bonum commune totius universi*, które polska tradycja polityczna określała mianem „dobra Rzeczypospolitej”. Władza służyć musi nie dobru takiej czy innej grupy, a dobru wszystkich ludzi, nad którymi sprawuje pieczę. Ma to czynić w taki sposób, aby, wypełniając obowiązki, jednostki miały zagwarantowane również swoje prawa, które nie będą ograniczane przez innych obywateli. Kardynał Stefan Wyszyński podkreślał, że

„Władza czerpie moc zobowiązującą z zasad moralności, których źródłem i celem jest Bóg. A więc nie tak, jak mówiono w starym prawie rzymskim: *quod principi placuit, legis habet vigorem* – «to co podoba się zwierzchnikowi, ma moc prawną» – tylko to, co jest zgodne z ładem i porządkiem moralnym – z rozumnym charakterem osoby ludzkiej i z jej uprawnieniami. Nie są one nadane przez żadną władzę ziemską, lecz pochodzą z prawa przyrodzonego. Z kolei prawo przyrodzone, czyli wszczepione w osobę ludzką, pochodzi od Stwórcy” (Wyszyński 1987, 188-189).

Jakkolwiek w nauczaniu Prymasa Wyszyńskiego zauważa się ideę zbliżenia narodu i państwa, to państwo nie jest dla niego nigdy wartością nadrzędną względem człowieka i jego przyrodzonych praw, ale ma służyć człowiekowi i ochronie jego praw. A zatem, jak wskazywał w liście pasterskim na adwent 1946 pt. *O chrześcijańskim wyzwoleniu człowieka*, państwa nie sprawują nad człowiekiem władzy

bezwzględnej, ponieważ najwyższe prawo nad nimi ma Bóg, w którego władzy wszyscy jedynie uczestniczą. Nie istnieją również dla samych siebie, ale służą dobru ludzi. Kardynał Stefan Wyszyński zwracał w swoim adwentowym przesłaniu uwagę na fakt, że służebny charakter państwa nie uwłacza jego znaczeniu. Powołując się na słowa Ewangelii wg św. Marka „A kto by chciał być pierwszy między wami, niech będzie niewolnikiem wszystkich (Mk 10,44)”, głosił: „Nie obawiamy się, że ta służba ludziom obniży powagę państwa. Wszyscy bowiem obywatele swym zmysłem społecznym, przez Boga zaszczipionym, uznają wielką dostojność i doniosłość państwa. Im bardziej są przez nie uszanowani, tym większą odwdzięczają się miłością i gotowością obrony” (Wyszyński 1990, 24-25).

Wskazywał jednocześnie na szereg obowiązków spoczywających na państwie względem ochrony praw człowieka i granic wkraczania w te prawa:

„Państwa muszą uznać prawa woli ludzkiej – zwłaszcza prawa do dobra. Każdy człowiek z natury swej pragnie dobra, a państwa mogą mu ułatwić jego osiągnięcie. Dlatego to państwo z woli Bożej jest stróżem dobra powszechnego, ma obowiązek o nie walczyć i obywatelom je zapewnić. O tyle tylko jest zgodne ze swym przeznaczeniem, o ile pragnie tego dobra dla wszystkich. Z istoty swej i przeznaczenia państwo ma być dobre, ma dobrze czynić i ochraniać dobra człowieka przed zniszczeniem. (...) Tylko potrzeba obrony dobra powszechnego daje państwu prawo do życia obywateli, ilekroć inną drogą nie można zabezpieczyć porządku publicznego, zawsze jednak mocą sprawiedliwego wyroku sądowego. Nie wolno jednak zapominać, że człowiek, który stanął w sprzeczności z prawem, nie przestał być człowiekiem. Dochodząc sprawiedliwości, wymierzając słuszną karę, państwa nie mogą stosować środków, które krzywdzą i poniewierają więźniów, nie mogą oddawać ich na łup dzikich instynktów ludzkich, nie mogą ich krzywdzić fizycznie, kaleczyć ciała. (...) Państwo ma bronić życia w łonie matki, ma karać złość mężów krwawych. Do swego trybunału ma odwołać wszystkie zatargi obywateli, by z bronią w rękę nie rozstrzygali, kainowym obyczajem, swych sporów. Ktokolwiek inaczej by postępował, naruszałby prawo do życia, choćby działał w imieniu partii, organizacji politycznych czy wojskowych, dopuszczałby się zwykłego morderstwa, godziłby w prawa i część obywateli oraz podcinałby ład w państwie. Państwa muszą stanąć w obronie praw obywateli do środków życiowych. (...) Każdy człowiek ma prawo do środków życiowych; pozbawienie go tych środków, skazanie całych warstw ludzi na wymarcie, jest niesprawiedliwością. Walcząc więc o podniesienie godności człowieka, należy ułatwić mu dostęp do koniecznych dlań środków, by nie pędził życia niegodnego człowieka, by posiadał na własność skromne bodaj mienie, by miał prawo używania swej własności w granicach obowiązków społecznych, by miał dostęp do godziwej pracy i sprawiedliwej zapłaty. Państwa powinny szczególnie uznać wrodzone prawo człowieka do prywatnej i publicznej czci Bożej, do wyznawania swej wiary świętej i przekazywania jej działwie, w drodze wychowania rodzinnego czy szkolnego” (Wyszyński 1990, 25-26).

Podkreślał również, że im bardziej państwo jest demokratyczne, tym w większym stopniu musi się liczyć z „wrodzonymi, naturalnymi, przyrodzonymi prawami osoby ludzkiej” (Wyszyński 2016, 310).

4. ISTOTA RACJI STANU

W szczególny sposób Kardynał Stefan Wyszyński postrzegał również pojęcie „racji stanu”, którą w znaczeniu potocznym traktuje się obecnie jako „uznanie potrzeb i dobra państwa za najwyższą normę działania” (*Słownik języka polskiego* 2006, 812). W Krakowie na Skałce 11 maja 1975 r. mówił wręcz o narodowej racji stanu, która jest czymś więcej niż podlegającą zmianom „polityczną racją stanu”, podczas, gdy naród „trwa, ma swoją wiarę, swoje zasady moralne, swoją kulturę religijno-narodową, obyczaj narodowy i stoi na straży tych wartości, które nie od razu powstają, i zniszczyć się od razu nie dadzą” (Wyszyński 1976, 196).

W homilii wygłoszonej podczas sumy w uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej na Jasnej Górze, 26 sierpnia 1980 r., oceniając relacje państwa względem jednostki wskazywał Prymas Tysiąclecia równocześnie, odwołując się do nauczania księdza Piotra Skargi, na obowiązki obywatela wobec ojczyzny i narodu, który nie powinien myśleć wyłącznie o własnym dobru i jego ratowaniu, ale o odpowiedzialności za sprawy całego narodu, wykazując się dojrzałością narodową i obywatelską (Wyszyński 1981, 144). W kazaniu *Miłości ku Ojczyźnie i o pierwszej chorobie Rzeczypospolitej, która jest z nieżyczliwości ku Ojczyźnie* Skarga wypominał bowiem współczesnym:

„Miłujecie pożytki swoje pojedynkowe, a pospolite burzycie, i mniemacie, abyście dobrze sobie czynili i życzyli. «Kto zdrowie swoje miłuje, traci je. A kto je utraci, najduje je». Gdy okręt tonie, a wiatry go przewracają, głupi tłumoczek i skrzynki swoje opatruje i na nich leży, a do obrony okrętu nie idzie, i mniema, że się sam miłuje, a on się sam gubi. Bo gdy okręt obrony nie ma, i on ze wszystkim, co zebrał, utonąć musi. A gdy swymi skrzynkami i majątnością, którą ma na okręcie, pogardzi, a z innymi się do obrony okrętu uda, swego wszystkiego zapomniawszy: dopiero swe wszystko pozyskał i sam zdrowie swoje zachował. Ten najmilszy okręt ojczyzny naszej wszystkich nas niesie, wszystko w nim mamy, co mamy. Gdy się z okrętem źle dzieje, gdy dziur jego nie zatykamy, gdy wody z niego nie wylewamy, gdy się o zatrzymanie jego nie staramy, gdy dla bezpieczeństwa jego wszystkim, co w domu jest, nie pogardzamy: zatonie, i z nim my sami poginiemy” (Skarga 2010, 39).

Racja stanu miała jednak w przekonaniu Prymasa Tysiąclecia oczywiste granice wytyczone dobrem człowieka, którego naruszenia nie mogło usprawiedliwiać działanie w rzekomym imieniu teźże racji stanu. Komentując toczący się proces zbrodniarzy niemieckich z obozu koncentracyjnego Oświęcim-Brzezinka, w wystąpieniu do lekarzy stolicy pod znamionym tytułem *Podstawowy warunek sprawiedliwości na świecie: „Nie zabijaj!”*, 15 marca 1964 r., pytał bowiem:

„Czymże właściwie jest proces oświęcimski? Jest strasznym, wstrząsającym sądem nad człowiekiem znieprawionym, który mordował i zabijał w imię rzekomej «państwowej racji stanu». Ci, których tam się oskarża, dali się przekonać,

że państwowa racja stanu usprawiedliwia wszystko. Dziś tłumaczą się, że czynili tak, bo im kazano. Jak gdyby nie mieli własnej woli, rozumu i rozeznania, co przystoi człowiekowi, a co go absolutnie upadla. Niewolnik strzela na rozkaz, bo inaczej sam zostanie rozstrzelany. Wybiera własne życie, ale staje się mordercą setek tysięcy niewinnych ludzi. Strzela ze strachu, że jeżeli nie wystrzela tysięcy, zastrzelą jego” (Wyszyński 1987, 170).

ZAKOŃCZENIE

Kardynał Stefan Wyszyński był zwolennikiem koncepcji, zgodnie z którą naród jest wartością większą aniżeli państwo. Miał tu na myśli zwłaszcza takie państwo, które negowałoby prawa narodu jako suwerena i podporządkowywałoby jego dobro interesowi określonej partii lub ideologii. Dlatego też wielokrotnie podkreślał w swoim nauczaniu służebną rolę struktur politycznych i władzy państwowej wobec narodu. Z jednej strony zwracał uwagę na podmiotowość narodu. Z drugiej krytykował działalność władz państwowych godzących w dobro i prawa narodu, wskazując jednocześnie sposoby rozwiązywania spowodowanych przez nie konfliktów społecznych. Jan Paweł II, w ponad dwadzieścia lat po śmierci Prymasa Tysiąclecia, zwrócił uwagę, że był on nie tylko mężem stanu, który zapewnił Kościołowi Katolickiemu utrzymanie pozycji w narodzie i nadanie właściwego kierunku rozwoju w warunkach ciężkiej próby, jakiej doświadczył w okresie komunizmu. Równocześnie „kładał wielki nacisk na rolę szeroko rozumianej kultury w kształtowaniu duchowego oblicza Kościoła i narodu” (Jan Paweł II 2001, 6-7).

Należy pamiętać, że Prymas Wyszyński przywiązywał jednak wielką wagę do znaczenia także doczesnych elementów funkcjonowania państwa, takich jak np. jego terytorium. Dlatego też podkreślał chociażby naturalną przynależność tzw. Ziemi Odzyskanych do Polski, tak jak miało to miejsce 3 maja 1970 r. Z okazji obchodów 25-lecia polskiej organizacji kościelnej na tych ziemiach, zwracał wówczas uwagę na potrzebę pełnego uregulowania statusu struktur Kościoła Katolickiego na tych terenach „przywróconych” Polsce (Wyszyński 1990, 408-409).

Zaznaczenia wymaga również fakt, iż poglądy głoszone przez sługę Bożego kardynała Stefana Wyszyńskiego były zgodne z nauczaniem społecznym współczesnych mu papieży, zaś rozwinięcie wielu tez w nich prezentowanych odnaleźć można także w późniejszym nauczaniu św. Jana Pawła II. Pomimo zatem pewnych odmiennych akcentów wynikających z okoliczności, w których przyszło Wyszyńskiemu sprawować posługę i pełnić rolę przywódcy narodu, stanowisko Prymasa Tysiąclecia wobec państwa i jego obowiązków względem narodu i jednostki odzwierciedla postrzeganie państwa i jego roli we współczesnym świecie i społeczeństwie z punktu widzenia katolickiej nauki społecznej. Co więcej, wydaje się wciąż aktualne, tak jak nadal aktualne są problemy wynikające z granic dopuszczalnego oddziaływania państwa na sferę praw i wolności jednostki i jego służebnego charakteru wobec społeczeństwa.

BIBLIOGRAFIA:

- Bartnik, Czesław. 1982. *Chrześcijańska nauka o narodzie według Prymasa Stefana Wyszyńskiego*. Lublin: Redakcja Wydawnictw KUL.
- Hlond, August. 1951. *Na straży sumienia narodu*. Ramsey: Don Bosco.
- Iwan, Ryszard. 2002. *Polska chce żyć. Kardynała Stefana Wyszyńskiego wizja wspólnoty narodowo-państwowej*. Augsburg-Toruń: Oficyna Wydawnicza Kucharski.
- Jan Paweł II. 2001. *Przemówienie Ojca Świętego Jana Pawła II do Senatu i przedstawicieli Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie* (Watykan, 15 XII 2001).
- Jan Paweł II. 2005. *Pamięć i tożsamość*. Kraków: Społeczny Instytut Wydawniczy Znak.
- Jan Paweł II. 2007. *Homilia w czasie Mszy św. odprawionej na terenie byłego obozu koncentracyjnego* (Oświęcim-Brzezinka, 7 czerwca 1979).
- Jasudowicz, Tadeusz. 1995. *Śladami Ludwika Ehrlicha: do Pawła Włodkowica po naukę o prawach człowieka*. Toruń: Comer.
- Katechizm Kościoła Katolickiego*. 1992.
- Krukowski, Józef. 1993. *Kościół i państwo. Podstawy relacji prawnych*. Lublin: Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
- Laubier de, Patric. 1988. *Myśl społeczna Kościoła Katolickiego od Leona XIII do Jana Pawła II*, tłum. Bogumił Luft. Warszawa-Struga-Kraków: Wydawnictwo Michalineum.
- Leon XIII. 1885. *Encyklika „Immortale Dei”*.
- Lewandowski, Jerzy. 1989. *Naród w nauczaniu Kardynała Stefana Wyszyńskiego*. Warszawa: Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej.
- Lewandowski, Jerzy. 2001. *Myśl teologiczna o narodzie Kardynała Stefana Wyszyńskiego*. W: *Nauczanie społeczne Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Materiały z sesji naukowej odbytej w Rzeszowie dnia 28 kwietnia 2001*, 95-116, Rzeszów: Instytut Teologiczno-Pastoralny Bł. Józefa Sebastiana Pelczara w Rzeszowie.
- Pius XII. 1939. *Encyklika „Summi Pontificatus”*.
- Skarga, Piotr. 2010. *Kazania sejmowe*, red. Stanisław Sierpowski. Wrocław: Oficyna Wydawnicza Foka.
- Skorowski, Henryk. 1999/2000. *Naród i państwo w nauczaniu społecznym Kościoła*. Warszawa: Societas.
- Słownik języka polskiego PWN*, red. Elżbieta Sobol. 2006. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Sobór Watykański II. 1965. *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes”*.
- Winczorek, Piotr. 1997. *Wstęp do nauki o państwie*. Warszawa: Liber.
- Wyszyński, Stefan. 1976. *Prymat człowieka w ładzie społecznym*. Londyn: Odnowa.
- Wyszyński, Stefan. 1981. *Odpowiedzialność, obowiązek, prawa w życiu Narodu*. Ka-

- zanie podczas sumy w uroczystość Matki Bożek Częstochowskiej, Jasna Góra, 26.08.1980 r.* Poznań-Warszawa: Pallotinum.
- Wyszyński, Stefan. 1983. *Nauczanie społeczne Kardynała Stefana Wyszyńskiego (wybór tekstów)*. Warszawa: Ośrodek Studiów i Dokumentacji Katolickiej, Wydział Inicjatyw Społeczno-Katolickich Stowarzyszenie PAX.
- Wyszyński, Stefan. 1987. *Kimże jest człowiek*. Warszawa: Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej.
- Wyszyński, Stefan. 1988. Słowo na mszę świętą radiową, Warszawa, 22.03.1981 r. W: *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, 195. Paris: Editions Du Dialogue, Societe D'Editions Internationales.
- Wyszyński, Stefan. 1990. *Nauczanie społeczne 1946-1981*. Warszawa: Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych.
- Wyszyński, Stefan. 1999. *Dzieła zebrane*, t. 3: 1956-1957. Warszawa: Wydawnictwo im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego Soli Deo.
- Wyszyński, Stefan. 2016. *Dzieła zebrane*, t. 14: *styczeń-maj 1965*. Warszawa: Wydawnictwo im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego Soli Deo.